

NASZ TYGODNIK

www.wolnyodpolityki.pl

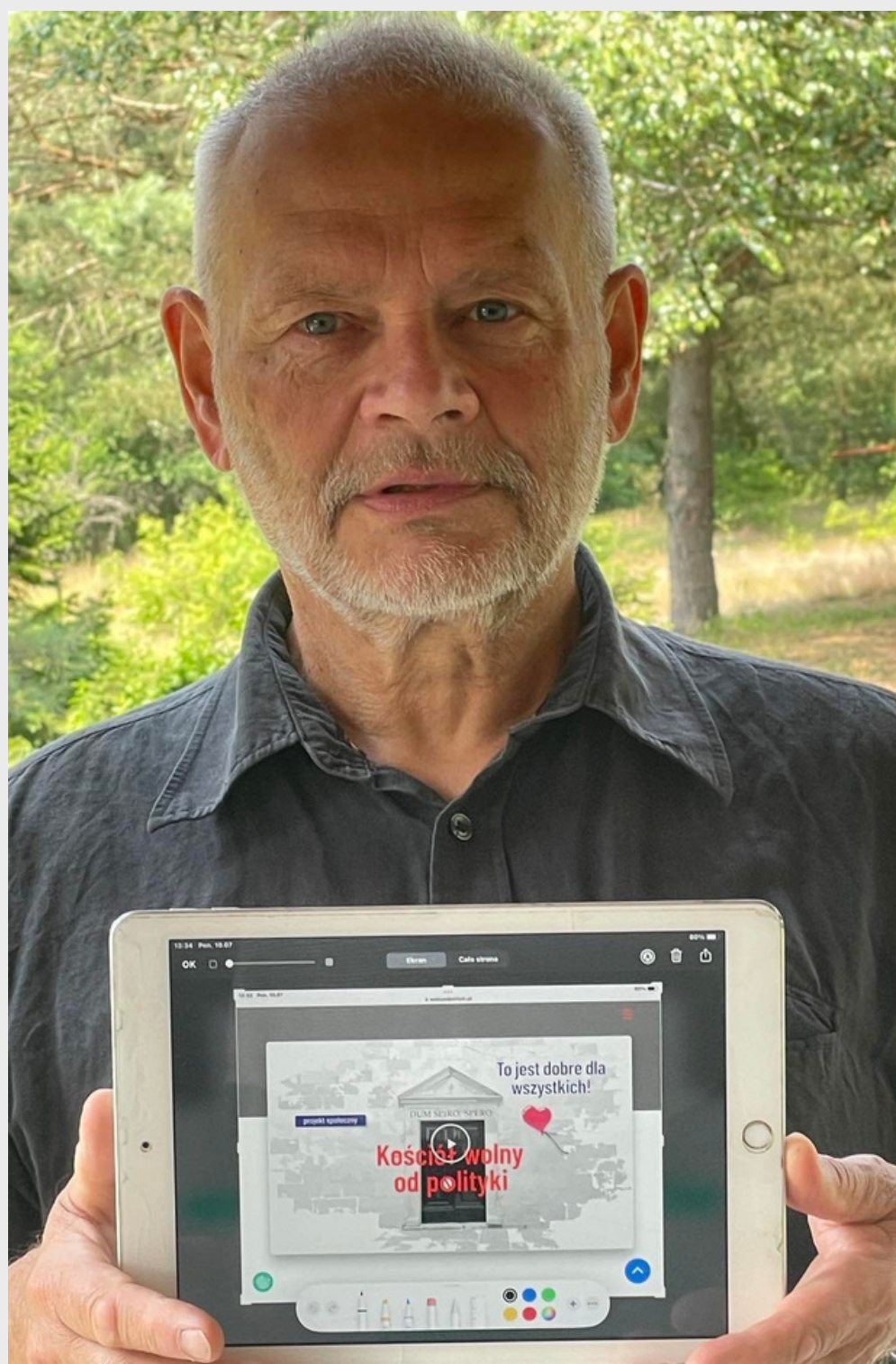


projekt społeczny

Kościół wolny od polityki

To jest dobre dla wszystkich!

POLSKA JEST RÓŻNORODNA



Hierarchowie kościelni popierający konkretnych polityków albo stosujący szantaż moralny i religijny, aby uzyskać wpływ na kształt ustaw państwowych to prawdziwe nieszczęście polskiego życia publicznego.

Biskupi i szeregowi księża bardzo często uważają, że w imię boskich racji są upoważnieni do postępowania niezgodnego z obowiązującym prawem, do psucia dobrych obyczajów politycznych i wyznaczania samym sobie uprzywilejowanej roli w debacie społecznej.

Niestety w Polsce wielu polityków, większość księży i spora część społeczeństwa wciąż zgadza się na taki sposób działania. Takie postępowanie ma usprawiedliwiać to, że podobno nasze społeczeństwo jest niemalże w całości katolickie.

Tymczasem Polska nigdy nie była aż tak rzymskokatolicka, jak wmawia nam wielu polityków świeckich i duchownych. Rzeczpospolita Obojga Narodów była najbardziej zróżnicowanym religijnie i etnicznie państwem ówczesnej Europy. Jeszcze niespełna sto lat temu, rzymskimi katolikami było jedynie 65 % społeczeństwa. W II RP 35% obywateli stanowili prawosławni (12%), grekokatolicy (10,5%), Żydzi (10,5%), protestanci, (2,5%) oraz wolnomyśliciele (1%), bo tak kiedyś nazywano niewierzących. Tę różnorodność kultur i wyznań naszego państwa zniszczyli Hitler i Stalin.

Nie oznacza to jednak, że dzisiaj jesteśmy społeczeństwem jednolitym pod względem religijnym. Nie tylko dlatego, że liczba wyznawców innych religii w naszym kraju stopniowo rośnie. Przede wszystkim z tego powodu, że jedynie mniejszość tej ogromnej większości ochrzczonych poczuwa się do związku z kościołem. Jak pokazują badania wewnątrzkościelne, odsetek parafian co tydzień uczęszczających na msze, tzw. dominantes, z roku na rok maleje. Obecnie jest to jedynie 28% wiernych. Choć większość społeczeństwa uważa się za katolików, to jednak tylko ok. 10% uważa się za osoby głęboko wierzące. Zatem najliczniejszą zbiorowością w Polsce są faktycznie katolicy, ale wyłącznie tzw. kulturowi.

Jestem jedną z takich osób. Już w szkole średniej uznałem, że wolę racjonalizm od metafizyki, postęp od tradycji, prostotę od rytuałów. Takich jedynie kulturowych katolików są w naszym kraju miliony. Z roku na rok jest nas coraz więcej. My, katolicy wyłącznie kulturowi, nie stanowimy jednolitej grupy. Są wśród nas wierzący po swojemu i niewierzący, chodzący do kościoła kilka razy do roku lub wcale. Ogromna większość z nas nie sformalizowała swojego rozstania z kościołem apostazją. Wybraliśmy własną drogę w różnych fazach życia i z różnych powodów. Zrobiliśmy to świadomie. Nie życzymy sobie, żeby traktowano nas jak „zbłąkane owieczki Kościoła”, zobowiązane do dożywotniego posłuszeństwa wobec biskupów z racji chrztu w okresie niemowlęctwa.

Podzielamy z głęboko wierzącymi wiele zasad moralnych, zwłaszcza te, które mają charakter uniwersalny. Nie jesteśmy od nich ani mądrzejsi, ani głupszy, ani lepsi, ani gorsi. Nie odmawiamy nikomu prawa do wypowiedzania się na temat ważnych lub kontrowersyjnych kwestii etycznych. Ale nie zgadzamy się na to, aby w debacie publicznej nasz głos reprezentowali hierarchowie kościelni.

Biskupi i księża, dyskutujmy na równych zasadach o wszystkim, co ważna dla dobra wspólnego. Granicę uczestnictwa w życiu publicznym wyznacza prawo obowiązujące nas wszystkich i choćby podstawowa przyzwoitość. My nie zamierzamy ustalać kanonu prawd wiary i treści ustaw kościelnych. Jednocześnie oczekujemy, że Wy nie będziecie wpływać wbrew prawu, wolności sumienia i równości wszystkich obywateli na kształt ustaw państwowych. Bo Polska jest różnorodna, ani Wasza, ani nasza. Wspólna.

Dlatego popieram projekt społeczny KOŚCIÓŁ WOLNY OD POLITYKI - to jest dobre dla wszystkich!

Krzysztof Podemski, socjolog



PAŃSTWO POWINNO BYĆ ŚWIECKIE

O akcji Kościół wolny od polityki z Karoliną Król-Słotą rozmawia Małgorzata Imiolczyk.

W mediach społecznościowych pod postem na temat naszej akcji „Kościół wolny od polityki” napisałaś: ...! polityka wolna od religii. - czy możesz rozwinąć tę myśl ?

Po prostu uważam, że religia ma swoje miejsce w instytucji zwanej Kościołem i nie ma na nią miejsca np. w Sejmie. Tak samo obrzydliwym procederem, jaki coraz częściej jest stosowany przez księży, jest agitowanie z ambony... We współczesnym świecie coraz mniej młodych ludzi uczęszcza do kościoła właśnie dlatego, że księża pakują się z butami w politykę i życie rodzinne obywateli. Dużo większe szansę na istnienie Kościoła miałyby w świeckim państwie, gdzie rządzący opierają się na Konstytucji, a księża na dogmatach wiary.

Dlaczego uważasz, że Państwo powinno być całkowicie świeckie ?



Moim zdaniem świeckie państwo powinno działać w oparciu o prawa człowieka, zasadę równości i tolerancji, a także realizując świecką edukację i prowadząc politykę publiczną opartą na faktach i wiedzy zdobytej dzięki nauce. Świeckie państwo tworzy przestrzeń do wyrażania poglądów religijnych i niereligijnych, daje także obywatelkom i obywatelom prawo do nieujawniania swojego światopoglądu, gwarantuje wolność słowa i wyrazu artystycznego oraz nie wywodzi tworzonych norm prawnych z doktryn religijnych. Ponadto jedynie dzięki realizacji idei państwa świeckiego możliwa jest konstruktywna, racjonalna debata o sprawach publicznych, z której nikt nie jest wykluczony, a także równe traktowanie obywateli o różnych poglądach i tożsamości.

Sama uczestniczyłaś w lekcjach religii w szkole, teraz jesteś młodą mamą- Twoje dzieci też w przedszkolu/szkole mają lekcje religii. Czy uważasz, że nadal tak powinno być? Uzasadnij, dlaczego?

Tak, w szkole podstawowej i gimnazjum uczestniczyłam w lekcjach religii- wtedy ocena na świadectwie nie wliczała się do średniej. Uważam, że tego typu lekcje powinny być zupełnie oddzielone z instytucji szkoły. Miałam w klasie Świadców Jehowy, a w równoległej klasie Muzułmanina. Te dzieci nie miały zapewnione nic w czasie trwania lekcji religii (siedziały na korytarzu albo tułały się po świetlicy czy bibliotece)- co w moim mniemaniu pogłębia przeświadczenie o wykluczeniu osób o innej preferencji religijnej, a takie rzeczy nie powinny mieć miejsca w społeczności szkolnej. W liceum już jako bardziej świadomy człowiek zauważyłam, że te lekcje niewiele wnoszą w moje życie i wołałam w tym czasie posiedzieć w świetlicy szkolnej i zrobić zadanie domowe. Moja starsza córka uczęszcza do szkoły katolickiej, wybrałam ją ze względu na trudności mojej córki związane z jej zdrowiem a szkoła jest bardzo dobrze dostosowana dla dzieci z trudnościami. Córka uczęszcza na religię, bo sama chce i bardzo lubi te lekcje, więc nie mam prawa decydować za nią. Uważam, że świeckie państwo powinno gwarantować rodzicom prawo do wychowania dzieci w zgodzie z własnymi przekonaniem, z poszanowaniem autonomii, godności i sumienia dziecka, z wyłączeniem przypadków wychowywania w duchu nienawiści. Jednocześnie uznawać prawo dziecka do wyboru i posiadania własnego światopoglądu, stosownie do jego wieku i dojrzałości.

Karolina Król-Słota jest żoną i mamą. Mieszka w uroczym miasteczku Lublińcu na południu Polski. Pracuje jako opiekunka w żłobku, jednocześnie kończy studia na kierunku Pedagogika opiekuńczo- wychowawcza z resocjalizacją. W swojej społeczności angażuje się w akcje charytatywne, ekologiczne i obywatelskie.

GRZECH POSŁA GŁOSUJĄCEGO

Abp. Gądecki znowu napomniął polityków, którzy głosowaliby za liberalizacją przepisów zakazujących aborcji. Filip Flisowski bardzo trafnie wskazał niespójność w zaleceniach hierarchy, pokazując, że gdy chodzi o ochronę życia uchodźców czy rodzących kobiet, podobnych nakazów dla posłów biskupi nie formułują. Całość jest klasycznym pomieszaniem kompetencji państwa i Kościoła. Arcybiskup stara się w ten sposób wzmocnić sankcją moralną, łącznie z zakazem przystępowania do Komunii św. określone techniczno-prawne rozwiązanie. Nie jest wcale tak, że prawo karne jest odpowiednim narzędziem ochrony życia w jego początkowym okresie. Przypadki śmierci kobiet są dowodami na to, że groźbą sankcji karnej sprawia, że lekarze podejmują błędne decyzje z punktu widzenia medycyny, natomiast ilość aborcji się nie zmniejsza, tylko przenosi do podziemia lub za granicę. Zadaniem Kościoła jest nauczanie o świętości życia, a nie zajmowanie się postacią prawa, o ile nie zmusza ono do zachowań niedających się pogodzić z zasadami wiary. Kościół zdaje się upatrywać w prawie karnym jakiejś deklaracji zasad moralnych Narodu.

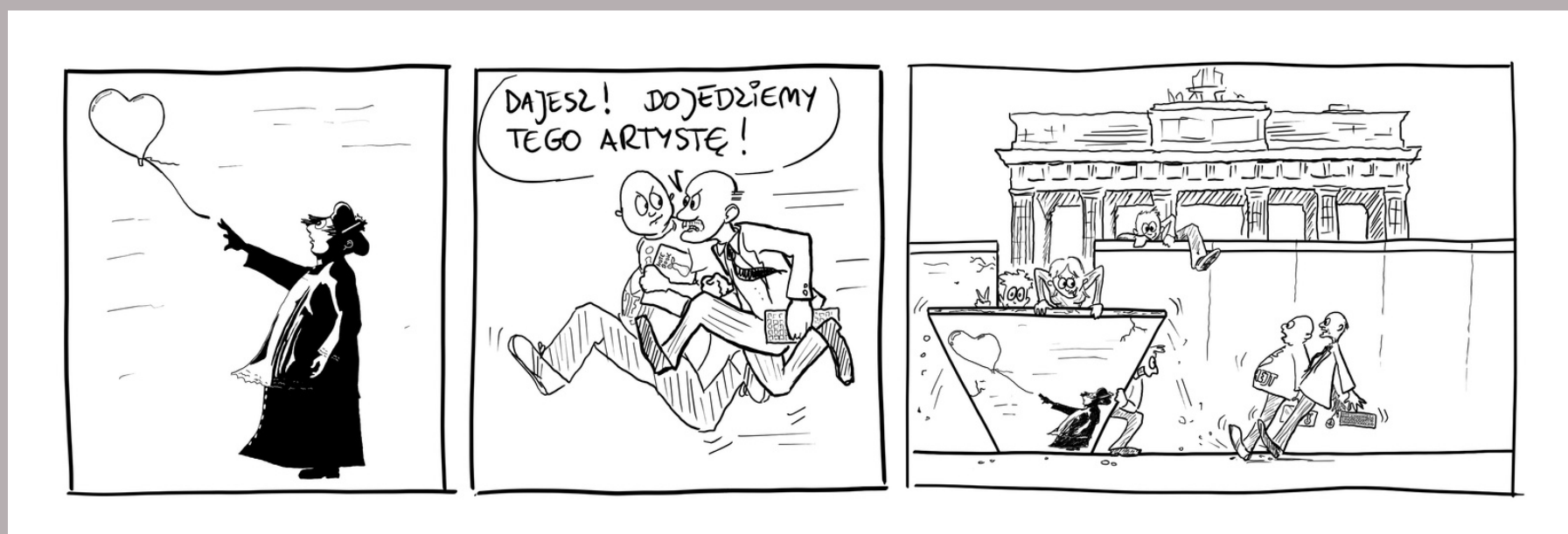


Tymczasem prawo karne nie ma takiej funkcji. Jego rozwiązania podlegają ocenie z punktu widzenia ich skuteczności, proporcjonalności, a także ewentualnych skutków ubocznych, takich jak spowodowanie strachu lekarzy przed koniecznymi medycznymi działaniami. Abp. chciałby zastraszyć posłów poszukujących np. bardziej racjonalnych sposobów rozwiązania problemu aborcji. Sam nie zawahał się chwalić Trybunał Konstytucyjny, nie zauważając ani skutków orzeczenia, wyrażonego w nim braku oceny kolidujących ze sobą wartości, a także konsekwencji dla politycznych podziałów w Polsce. Radykalizm chwalonego przez abpa orzeczenia gwarantuje zresztą całkowite odbicie wahadła w drugą stronę.

Pomieszanie prawa i zasad chrześcijańskiej moralności jest wyrazem słabości nauczania Kościoła, który nie będąc już autorytetem dla coraz większej części społeczeństwa, chce sięgnąć po miecz świecki dla wymuszenia określonych zachowań. Odzyskanie tego autorytetu wymaga porzucenia zajmowania się polityką wszędzie tam, gdzie prawo nie zmusza do zła. Sprawa aborcji jest znów używana jako młot polityczny. Rewersem wypowiedzi abpa jest przyjęta przez niektóre partie zasada, że tylko zwolennik prawa do aborcji (przynajmniej do 12 tygodnia) może kandydować. Osoba myśląca nie wie jakie prawo kryje się za tymi słowami. Oznacza to, że te partie polityczne zapraszają na swoje listy osoby, które zrzekną się prawa do myślenia. I tak urządzamy sobie państwo i Kościół. Coraz mniej tu powietrza i miejsca.

Fryderyk Zoll

Z UŚMIECHEM



ZOSTAŃ NASZYM AUTOREM

Podoba Ci się nasza akcja? Umiesz pisać? Masz ciekawy pomysł na artykuł?
Napisz dla nas!

Jesteśmy gotowi współpracować z każdym, kogo podobnie jak nas mobilizuje troska o dobro wspólne, którym w tym wypadku jest potrzeba uporządkowania w Polsce relacji państwo — Kościół — polityka. Z każdym, kto chce wyrazić swoje zdanie w sposób pozbawiony hejtu, mowy nienawiści, propagandy politycznej lub religijnej. Jeśli masz coś do powiedzenia całej Polsce, skontaktuj się z nami pod adresem:
wolnyodpolityki@kongreskk.pl.



Organizatorem akcji i redaktorami Naszego Tygodnika są członkowie grupy roboczej państwo - Kościół, działającej w ramach Kongresu Katoliczek i Katolików.

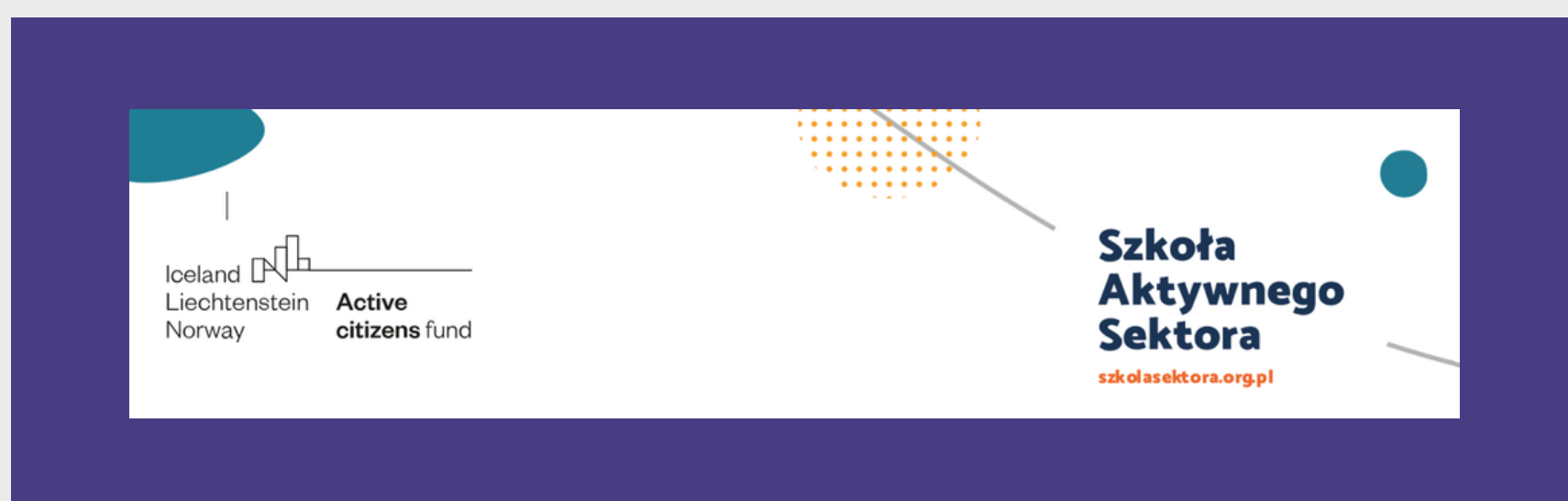
Fundacja na Rzecz Kongresu Katoliczek i Katolików

ul. Jacka Malczewskiego, 25A /15
81-817 Sopot

KRS: 0000962696

Nr konta: 41 2490 0005 0000 4530 3796 6211

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY PRZEZ:



Opracowanie graficzne gazetki zrealizowano w ramach projektu „Szkoła Aktywnego Sektora. Program rozwoju organizacji i budowania sieci współpracy”, realizowanego przez Fundację Edukacja dla Demokracji oraz Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego. Projekt jest finansowany przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię z Funduszy EOG w ramach Programu Aktywni Obywatele - Fundusz Regionalny.